

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 54

Przeciw hienom licytacyjnym Z plenarnego posiedzenia Sejmu

Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu, marszałek Świątowski przywołał do porządku projekt ustawy o licytacji nieruchomości (Klub Ukraiński) za niedopuszczalną krytykę postępowania Prezydium Sejmu.

P. Rudnicka w liście do marszałka sprzeciwiła się mianowaniu wice-marszałka superarbitrem w jej sprawie w sądzie marszałkowskim. Gdyż p. Car jest członkiem tego samego klubu, do którego należy poseł, z którym ma sprawę.

Sejm przystąpił do rozpatrywania ustawy o cennach licytacyjnych. Chodzi o to, by uratować wierzycieli i dłużników od zawodowych hien licytacyjnych. Ustawę przyjęto w 2-gim i 3-tem czytaniu, jak również ustawę o ulgach egzekucyjnych przeciw gospodarzom rolnym.

Ułgi podatkowe

W KOMISJI SKARBOWEJ

Na wczorajszym posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano rządowe projekty prawa ulg podatkowych. Uzasadniał projekt wice-minister skarbu Zawadzki. Ułgi podatkowe będą udzielane indywidualnie z wyłączeniem ulg za podatki bieżące.

Starcie między większością a opozycją W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻET.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej doszło do starcia pomiędzy większością a opozycją, w wyniku którego opozycja opuściła posiedzenie.

Starcie wywołało odrzucenie przez większość wniosku o odroczenie obrad. Komisja przyjęła w drugim czytaniu w całości nowy projekt ustawy emerytalnej.

Komisja przyjęła też projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1-4 1932 — do 31-3 32 na dopłatę skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia.

W komisji oświatowej

Na posiedzeniu komisji oświatowej odbyła się wczoraj szczególna dyskusja nad poszczególnymi artykułami ustawy o szkolnictwie prywatnym.

W 200-lecie imienin Waszyngtona

W związku z uroczystościami 200-lecia imienin Waszyngtona obchodzonymi w dniu dzisiejszym na terenie całego kraju wystosował p. Prezydent Kłpiński, prof. Ignacy Mołojcki do Prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Hoovera depesze, podkreślając więzy przyjaźni łączące Polskę z Stanami Zjednoczonymi.

Zaciekle bójka na zabawie

W miejscowości Uda-moi w Krasnym odbył się bal, na którym szczególnie względami cieszyła się piękna zalotna dziewczyna z tejże wsi. Kłotnia o względy pięknej dziewczyny przeobraziła się w bójkę, w której użyto broni palnej. Około godziny pochwileni parobczacy tłukli się kółkami i strzelali do siebie, zanim oddział policji uspokoił zecietrzewionych zapalczyków.

Wyniki bitwy okazały się tragiczne. Na sali tańecznej leżało 5 trupów i 14 rannych, z tych niektórzy bardzo ciężko.

Policja aresztowała 11 osób.

Pociąg roztrzaskał autobus pod Łowiczem 3 ofiary śmiertelne, wielu rannych

Wczoraj o godz. 10-ej 55 rano zdarzyła się na linii Bednary — Łowicz straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach.

W chwili gdy pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy do Gdańska miał przejazd kolejowy, krzyżujący się z szosą, wpadł pod pociąg autobus pasażerski, zdążający z Żyrardowa

do Łowicza. Maszynista nie mógł zahamować pociągu, skutkiem czego lokomotywa wlokła autobus przed sobą na przestrzeni około 300 metrów. Z rozbitego autobusu wydobyła się kolejkowa przy pomocy pasażerów, dwóch zabitych i 10 osób ciężiej i lżej rannych. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala. Ofiary katastrofy prze-

wieziono do szpitala w Łowiczu.

Na miejsce katastrofy o godz. 3 pp. pojechała z Warszawy specjalna komisja z inspektorem Tokarzewskim z głównego inspektoratu komunikacji, oraz na czele z czelnikiem wydziału drogowego Dyrekcji Warszawskiej, inż. Dobrzyjałowskim na czele.

Krwawe starcie ze strajkującymi górnikami Dwie osoby zabite i dwie — ranne

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego doszło wczoraj do krwawego starcia między strajkującymi górnikami, a policją, w wyniku którego 2 osoby zostały zabite i 2 ranne.

Według depesz Polskiej Ag. Telegraficznej przebieg wypadków był następujący:

SOSNOWIEC. (P.A.T.). Wczoraj kolonia robotnicza „Ksawera” pod Będzinem była widownią krwawego zajścia. W dzielnicy tej odbywała się masówka, zwolana przez agitatorów komunistycznych, przy udziale kilku set robotników.

Przechodzący w tym czasie

przez kolonję patrol policyjny został zniemacka zaatakowany kamieniami z tłumy i strzałami rewolwerowymi, które posypały się z okien domów i z za płotów.

W pewnym momencie patrol został osaczony ze wszystkich stron, a wobec postawy napastującej tłumy i dalszych strzałów oddał salwę na postrach, a gdy to nie pomogło, odano kilka strzałów, po których tłum rozproszył się.

Z tłumy zahity został Daniel Kajda. Pozatem ciężko ranny został Marjan Adamczyk, który po przewiezieniu do szpitala zmarł oraz jeden z uczestników

zgrupowania — lżej. Jeden po sterunkowy jest lekko ranny.

Przywódca górników o strajku

Przybyły wczoraj do Warszawy przywódca Centralnego Związku Górników, b. pos. Stanczyk, oświadczył nam, że wszystkie związki górników czynią starania, by nie dopuścić do t. zw. czarnego strajku, to znaczy zniesienia obserwatorów, co mogłoby się przyczynić do zatopienia kopalni.

Związki oczekują odpowiedzi Zespołu Pracy z Górnego Śląska w sprawie proklamowania generalnego strajku w górnictwie. Strajkujący górnicy dają do niedopuszczenia wysyłki węgla t. zw. haup (zapasów węglowych) z zagłębia, objętych strajkiem, za granicę.

Bitwa pod Szanghajem potrwa 10 dni Japonia lekceważy Ligę Narodów

LONDYN. (A.T.E.). Druga polowa niedzieli podobnie jak i pierwsza nie zmieniły zasadniczo położenia bitwy pod Szanghajem. Chińczycy utrzymali najważniejsze stanowiska strategiczne pomimo huraganowego ognia artylerji nieprzyjacielskiej i bombardowania z samolotów,

W poniedziałek o świcie rozpoczęło się bombardowanie stanowisk chińskich, poczem w kilku miejscach piechota japońska

ruszyła do ataku, który został odparty.

BITWA POD SZANGHAJEM POTRWA 10 DNI

Ministerstwo spraw wojskowych w Tokio ogłosiło komunikat, który stwierdza, iż bitwa pod Szanghajem potrwać może od 7 do 10 dni. Celem ataków japońskich jest wyparcie wojsk chińskich o 20 km. na zachód od Szanghaju. Po dokonaniu tego wojska japońskie umocnią

się na zajętych stanowiskach i czekać będą na dalszy rozwój sytuacji.

ODPOWIEDZ JAPONI NA NOTE ZADAJE NOWY CIOS LIDZE NARODÓW

Rząd japoński odpowiedział już na ostatnią notę Ligi Narodów. W odpowiedzi tej Japonia zbywa Ligę Narodów nie znaczącymi odpowiedziami, zaznaczając, że Chiny nie można traktować jako normalne państwo.

Straszna zemsta zredukowanego

Wysadził w powietrze kuźnię w której zginęło 5 ludzi
a 5 odniosło rany

W czeskim kamieniołomie w pobliżu Aussig został zwolniony z pracy w kuźni jeden z robotników. Zredukowany rzucił

plonąca zapalną na skrzynkę z dynamitem. Nastąpił okropny wybuch, który rozniósł doszczętnie kuźnię, zabijając zreduko-

wanego i 4 innych robotników. Znajdujące się w pobliżu kuźni 5 osób zostały dotkliwie poranione.

Śledztwo w sprawie lwowskiego dr. Parnesa odsłania potworne wyuzdanie

Śledztwo w sprawie lwowskiego hulaki i rozpustnika, dr. Parnesa, zatacza coraz szersze kręgi, odsłaniając potworne ze-psucie niektórych kół lwowskich. Oto wyszło na jaw, że dr. Parnes urządził u siebie orgię, w których brali udział panowie i panie z lwowskiego towarzystwa. Odbywały się zabawy na-

gistów, których jedynym strojem była maska na twarzy.

Obok tego doktor Parnes zwał biały do swego mieszkania kobiety pod pretekstem angażowania do filmów. Istotnie, w mieszkaniu dr. Parnesa znajdował się aparat filmowy, zapomocą którego dokonywano zdjęć wyuzdanych scen. Kobiety pozwalały

się filmować już to „dla próby”, już — to filmowano je bez ich wiedzy, by filmami „zabawić” wtywornych a zdegenerowanych gości dr. Parnesa.

Śledztwo ujawniło szereg znanych nazwisk panów i pań, którzy naturalnie dla dobra śledztwa nie ujawniono.

SKRÓTY

Francuski samolot turystyczny spadł w pobliżu stacji Maison Dieu w departamencie Yonne. Aeroplan został całkowie zniszczony, pasażerowie zaś ponieśli śmierć.

Znany lotnik francuski Mermoz, który odbywał lot pocztowy z północnej Afryki do Francji, musiał wskutek defektu silnika opuścić się na wzburzone morze. Na poszuk wanie lotnika wysłano kilkanaście parowców.

Na zebraniu restauratorów niemieckich uchwalono rozpocząć w całych Niemczech strajk piwny z powodu podwyżki podatku od spożycia piwa.

W Sowietach ogłoszono dekret o pozbawieniu obywatelstwa sowieckiego zamieszkujących zagranicą komunistów. Między pozbawionymi praw, figuruje Trocki.

Nowy rząd Francji pod przewodnictwem Tardieu

W nocy z soboty na niedzielę min. Tardieu utworzył nowy rząd Francji, obejmując wraz z tek. premjera, stanowisko ministrów zagr. Dotychczasowy premier Laval wszedł do gabinetu Tardieu jako min. pracy.

Nowy gabinet Tardieu odbędzie swe pierwsze posiedzenie we wtorek rano, a po południu tego samego dnia przedstawi się izbom.

Skonznanego dziennikarza polskiego w Genewie

GENEWA. (P.A.T.). Wczoraj w nocy zmarł tu na udar serca red. Kazimierz Ehrenberg, korespondent „Gazety Polskiej”, długoletni redaktor polityczny „Kurjera Porannego”.

Austrjacki zbrodniarz podejrzany jest o jeszcze jeden mord

WIEN. (P.A.T.). Wzburzenie ludności wiedeńskiej z powodu dokonywania częstych morderstw nie ustaje. Dzisiejsze dzienniki donoszą, że Laudembach jest silnie podejrzany o zamordowanie w r. 1929 Michała Sacka, sprzedawcy tytoniu. W zbrodni tej brała czynny udział żona Laudembacha.

Sensacyjny proces

Śledztwo w sprawie Ciunkiewiczowej zostało ostatecznie zakończone. Akta sprawy zostały przesłane do urzędu prokuratorskiego w Krakowie. Jak się dowiadujemy Ciunkiewiczowa jest oskarżona o oszustwo ubezpieczeniowe.

Proces odbędzie się 17 marca w Krakowie. Oskarżoną bronić będzie adwokat Jarosz z Warszawy.

GIEŁDA

Obroty małe. Dolar 888 i jedna czwarta. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednołita. Z listów zastawnych słabsze powinnajonalne. Obroty akcjami bardzo małe.

Synowi wygarbował skórę, ojcu przestrzelił ramię Wyrok sądu zakończył zatarg sąsiadów

Wiśnie były kością niezgody i przyczyną licznych niesnasek pomiędzy rodzinami Jelonek i Skowrońskich. Dzieci Jana Jelonka zakradały się do ogrodu Skowrońskiego, rwały wiśnie bez jego pozwolenia i psociły. Wacław Skowroński, mając już dość tego, zaczął się na szkorników, schwytał jednego i wygarbował mu skórę rzemieniem.

Chłopiec z krzykiem i płaczem wpadł do domu, skarżąc się rodzicom na sąsiada. Jelonka wziął sobie krzywdę wisusa tak dalece do serca, że pobiegł do Skowrońskiego z pretensją.

W odpowiedzi na to padł strzał z rewolweru i kula przestrzeliła Jelonkowi prawe przed ramię.

Skowrońskiego postawiono przed sądem o usiłowanie zabójstwa.

Na rozprawie, broniąc się, oskarżony podał, że gdy Jelonka przyszedł doń z pretensją o pobicie chłopaka, zaczął grozić, że musi z nim dziś skończyć i rzucił się na niego z nożem.

Z odmetów „Cyrku” Zbrodniczy zamach na salę noclegowej

Podłe stosunki teroru metów społecznych nad biedotą, zmuszoną do korzystania z tanich noclegów w przytulku braci Albertynów, popularnie zwanym „Cyrkiem”, — wyszły najaw podczas procesu zuchwałego opryszka, Stanisława Dzielulaka, oskarżonego o napaść bandycką na kalekę — żebraka.

W nocy, w sali noclegowej, gdy wszyscy już leżeli na przyczach zmorzeni twardym snem i tylko mała lampeczka dawała mdłe światło, Dzielulak dostał się do legowiska nieszczęśliwego paralytyka Rocha i zaczął go dusić za gardło, domagając się oddania wszystkich pieniędzy. Roch, przedstawiający obraz polowania dla swej ufności i kaletwa, miał zbierać „skarby”; wielu leciało na jego pieniądze.

Dzielulak nie oblowił się. Znalazł przy żebraku zaledwie 15 złotych i te mu zrabował. Nazajutrz kaleka poskarżył się bratu Albertynowi. Dzielulaka, stałego klienta urzędu śledczego, aresztowano, a sąd okręgowy skazał go wczoraj na trzy lata więzienia.

Sensacyjna awantura w wytwornym lokalu

Muzyczka w „Adrii” przygrywała ochoczo, goście bawili się o północy wspaniale, gdy nagle dał się słyszeć charakterystyczny trzask.

— Przysięgam, że ktoś do stał w morde, — zawołała wytwornie jakaś elegancka, wydekoltowana od stóp do głów, pani.

Rzeczywiście, zdarzyło się „coś” przykrego. Do stolika inżyniera Websztajna, krewnego znanej tancerki, występującej pod nazwiskiem Welska, podszedł młodzieniec atletycznej budowy i bez słowa, na zimno, nierzadkiem, wyciał inżynierowi siarczysty policzek.

Atakującym był stały bywalec nocnych lokali, E. Landau, bogaty młodzieniec, mający liczne kłopoty z protokołami policyjnymi, w których zazwyczaj

Wtedy w obronie własnego życia strzelił w górę, na postrach, nie mierząc wcale w Jelonka.

Jedyny naoczny świadek, służąca Mackiewicz widziała, że najpierw na podwórzu Skowrońskiego wpadła z awanturą Jelonkowa i wszczęła kłótnię o syna, a zaraz po jej odejściu przyszedł Jelonek. Wtedy Skowroński bez słowa wyjął z za-

pażuchy rewolwer i strzelił, nie mierząc jednakże. Przybyły zaraz po tem zajęciu policjant stwierdził urzędowo, że Jelonek przy sobie noża nie miał.

Sędziowie uznali, że Jelonek nie był wcale taki groźny dla Skowrońskiego, żeby ten aż musiał myśleć o obronie życia i za ciężkie zranienie skazali go na 1 rok więzienia.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców Sensacyjne pamiętniki b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego Z tajników arystokracji

Po zakończeniu badania i uprzedzeniu go raz jeszcze, by nikomu o naszej rozmowie nie wspominał, poleciłem sprawdzić sobie kucharkę oraz drugiego służącego.

Jak było do przewidzenia, nie mogli mi nic powiedzieć, co by miało związek z dokonaniem morderstwa.

Przed wyjściem z pałacu opieczętowałem jeszcze sypialnię zamordowanego, prócz tego inspektor Bartels polecił jednemu z wywiadców pozostać w pałacu i pilnować, by nikt się tam nie dostał, mieliśmy bowiem po południu powrócić, by dokładnie przesukać wszystko, co mogłoby na prowadzić na ślad morderców. W drodze do biura opowiedziałem inspektorowi Bartelsowi o tem, czego się dowiedziałem od stangreta zamordowanego.

— To jest bardzo ważne — odpowiedział. — Ale w jaki sposób go znajdziemy?

— Mam wrażenie, że luda mi się natrafić na jakiś ślad w poselstwie.

Wiadomo mi jest, że codziennie przed gmachem poselstwa stoi bardzo dużo biednych, którzy oczekują członków poselstwa w celu otrzymania wsparcia. Możliwe zatem jest, że mając rysopis owego osobnika, uda mi się cośkolwiek od jednego z nich dowiedzieć. Oczywiście nie jest to zupełnie pewne, ale spróbować musimy w każdym razie.

Spojrzałem na zegarek. Dochodziła godzina dwunasta. By-

ła to mniej więcej pora, kiedy zjeżdżali się do poselstwa członkowie i urzędnicy.

— Najlepiej będzie, jeżeli wprost tam teraz pojedę, jest to bowiem odpowiednia pora i z pewnością zastanę kilku biednych Rosjan, oczekujących na wsparcie.

— Doskonale! Podwoję pana i będę oczekiwał w biurze na wiadomości. — Mówiąc to inspektor Bartels polecił szoferowi pojechać na Sloane Square, gdzie mieściło się wówczas poselstwo rosyjskie.

Kazałem szoferowi stanąć w pewnej odległości od gmachu poselstwa i, pożegnawszy inspektora, poszedłem tam wolnym krokiem.

Jak słusznie przypuszczałem, już zdaleka zauważyłem stojących przed bramą żebraków. Było ich tam pięciu czy też sześciu mężczyzn oraz dwie kobiety. Stanąłem w pobliżu i oczekiwałem. Po pewnym czasie zaczęli się zjeżdżać urzędnicy. Zauważyłem, jak niektórzy z nich sięgali do kieszeni i wręczali oczekującym srebrne monety.

Około godziny pierwszej por tej zamknął bramę. Widocznie już wszyscy przyjechali i żebracy zaczęli się rozchodzić.

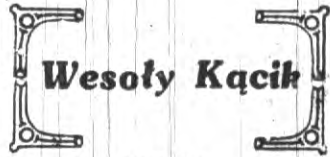
Na chybił trafił podszedłem do jednego z nich i wszcząłem rozmowę. Dopytywałem się, jak dawno już przyjechał z Rosji i z jakiego jest miasta. W ten sposób, idąc obok niego wciągnąłem go w pogawędkę. Zapropnowałem mu wreszcie, by wszedł ze mną do kawiarni. Oczywiście zgodził się i już po chwili siedzieliśmy w pobliskim lokalu. W toku rozmowy zacząłem go się nieznanie dopytywać o poszukiwanego przeze mnie osobnika z bródka.

— Przypominam go sobie do kładnie, ale nie widziałem go już przeszło dwa tygodnie. Nie mogę panu również powiedzieć, kto to jest i gdzie zamieszkuje. Ale dlaczego się pan nim interesuje?

— Powiem panu prawdę. Jest to mój daleki krewny i rodzina pisała do mnie, bym się postarał go odnaleźć. Dowiedziałem się tylko, że mu się bardzo źle powodzi i że zwracał się często o wsparcie do konsulatu i poselstwa. Chętnie bym dał funta, a nawet i dwa, gdybym go mógł znaleźć.

Towarzyszowi menu aż się oczy zaiskrzyły.

Dalszy ciąg nastąpi.



Wesoły Kącik

BRODA

Kobieta współczesna nie żno si męskiego zarostu. Nic dziwnego. Co za przyjemność tulić się do szczytki?

Za dawnych czasów jednak było inaczej. Mężczyzna bez brody i wąsów nie był wogóle uważany za mężczyznę.

Pewna uczona pani, wytluma czyła mi tę zmianę w upodobaniach kobiety.

— Dawniej — mówiła, — kobiety ścisnęły się gorsetami, klóły się szpilkami do włosów i do kapelusza, wykrecały sobie nogi na wysokich jak szczy dla obcasach, jednym słowem, cierpiały, bo tak im kazala moda. Z nakazu też tylko mody znosiły u mężczyzn brodę i wąsy.

Obecnie kobieta lubi wygodę. A broda i wąsy mężczyzny są dla kobiety bardzo niewygodne.

Mężczyzna nieogolony nie podoba się współczesnej kobiecie.

Wiedziała o tem pani Maria, która wprost chorobliwie była zazdrosna o swego małżonka.

Bo też pan Adolf był bardzo przystojnym mężczyzną. Zawsze elegancki, gładko wygolony, zwracał na siebie wszędzie uwagę kobiet.

Choć pan Adolf szczerze kochał żonę i nigdy jej nie zdradzał, pani Maria na każdym kroku weszła zdradę. W każdym uśmiechu obcej kobiety na ulicy, w każdym spojrzeniu męża na inną kobietę, widziała dowody wiarołomstwa.

— Jeśli zapuścił sobie brodę — rozumowała pani Maria, — przestanie się podobać kobietom i nie będzie mógł mnie zdradzać.

I pewnego razu powiedziała mężowi:

— Mój kochany zapuść sobie brodę. Będziesz wyglądał poważnie, dostojnie i... i... ja tak lubię, kiedy ty jesteś nieogolony. To tak przyjemnie drapie.

Pan Adolf, który szczerze kochał żonę i nie potrafił jej niczego odmówić, postanowił zapuścić brodę.

Z brodą było mu stanowczo nie od twarzy. Powtarzali mu to koledzy i znajomi. Kobiety przestały się do niego uśmiechać.

Nie zwracał jednak na to uwagi. Jego ukochanej żoneczce broda się podoba i to wystarczy.

Pani Maria triumfowała, ale niedługo...

Szorstki zarost męża drapał jej twarz. Każdy jego pocałunek sprawiał jej przykrość, nie smakował już tak jak dawniej...

Tęskniła za jego gładko zawsze wygoloną aksamitną twarzą.

Nie mogła się jednak przyznać do tego. Sama go przecież namówiła... Zresztą, jeśli zgolił brodę, znów ją znacznie zdradzał.

— Nie chcę żeby mnie zdradzał, nie pozwolę mu zgolić brody! — postanowiła pani Maria i...

I pewnego razu oświadczyła mężowi:

— Kochanie, czy pozwolisz mi chodzić 3 razy w tygodniu od 5-ej do 7-ej na kursy kroju?

— Ależ naturalnie kochanie

Księżyc

— Ależ ta kanajna
gębę, jak balja
co noc pokazujel...
Słepami zezuje,
słodko się uśmiecha...
Istna uciecha
dla braci pijaków,
co po sto koniaków
w knajpcie wytrąbill,
— Ale z kochankami,
co parkami
siedząc marzą
lub gwarzą
jest raczej
inaczej
Bo gdy on do pieri przyciska nieboję
niedyskretny księżyc wziął wtedy w
drogę,
Servus.

RADJO

11.20 Komunikaty. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 14.45 Muzyka. 15.15 Komunikat harcerski. 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Fragmenty z opery. 16.15 Komunikaty. 16.20 Odczyt. 16.40 Piosenki. 17.10 Odczyt. 17.35 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Gra na ksylofonie. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Muzyka lekka. 21.00 Kwa drans literacki. 21.15 Koncert. 22.30 D. c. Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Kupon

Bezpłatna
pomoc prawna

„ATLANTIC”, Chmielna 33
p. 5.15, 7.15, 9.15.
Najpotężniejszy wytwór techniki
i geniuszu ludzkiego!
Ceny zniżone na seanse 1-y i 2-gi

PLAN

W

„majestic” U NAS
nowy świat 43 p. 6, 8, 10

KSIĄŻE
BOUBOULE

w roli tytułowej:
GEORGES MILTON
Nad program: Teren działań woj.
na Wschodzie i wybrzeże
Yan-Tse-Kiangu.

TELEPATA JASNOWIDZ

Wacław PYFFELLO
Powie jaki los Wasze-
go życia będzie, powie
imię Twoje i osób in-
teresujących Cię, z fo-
tografii. Udzieli Ci naj-
lepszych rad i
wskazówek. Adres:
WARSZAWA, ul.
BEDNARSKA 17
m. 57.



MEBLE JAK TANIO

MOŻNA KUPIĆ ZA GOTÓWKĘ
KAŻDY WIENIEŚ SIĘ PRZE-
KONAĆ ZWIEDZAJĄC: POL-
SKI PRZEMYSŁ MEBLOWY
„STYL” ZŁOTA 7, ROG MAR-
SZALKOWSKIEJ, KOŁOSAL-
NY WYBÓR KOMPLETOWY
SZTUK POJEDYNYCH.

* zgodził się pan Adolf, który szczerze kochał swoją żonę.

I zaraz nazajutrz pani Maria o piątej po południu poszła... do garsonieri pewnego młodzieńca, którego powinnaś wiedzieć i który bardzo jej się podobał, bo miał zawsze gładko i pięknie wygolone policzki.

Napoleon Sadek.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuły na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

Marja milczała uparcie, nie odpowiadając nawet słowem Norwinowi.

Bała się, że gdy się odezwie, zdradzi się już choćby brzmieniem swego głosu. Powtarzała tylko do siebie nieustannie:

— Kocha mnie! Kocha mnie! Kocha... O, Jezul... I coraz straszliwsze przerażenie opanowało ją.

Niestropiony niczem Norwin mówił:

— O, tak, kocham panią i nikt chyba jeszcze nie wyznał swej miłości tak szczerze, tak płomiennie, a jednak z takim szacunkiem i uwielbieniem, jak ja w tej chwili. Mówiąc, że panią kocham, wkładam w te słowa całą moją duszę i serce, składam u stóp pani całe moje życie. I jakkolwiek będzie odpowiedź pani, nie przestanę panią kochać ani na jedną chwilę, do śmierci! Bo pani jest dla mnie wszystkim na świecie. Tak mi się zdaje, że życie moje wogóle zaczęło się dopiero od chwili, gdy panią ujrzałem. Nic nie wiem, nic nie pamiętam, kim byłem przedtem i co się z mną działo. Osoba pani zatarła mi całą moją przeszłość, przesłoniła mi sobą wszystko. Nie wtem, co mi pani powie, ale nazawsze zostanie pani jedynym świetnym promieniem mojego życia, który blaskiem swym przydumi wszystko, co kiedykolwiek jeszcze w moim życiu świeciłoby mogło.

Tymczasem na górze miarowy krok Jana nie ustawał ani na chwilę...

A Norwin wciąż mówił:

— Póki żyć będę, pani również żyć będzie w moim sercu. Niechże pani sobie wyobrazi, jakim baśniowym szczęściem opromieniałaby pani moje życie, gdyby pani dłoń, na której raz już miałem rozkosz złożyć pocałunek, wyciągnęła się teraz ku mnie ruchem, łączącym nasze losy. O, przysięgam pani, przysięgam uroczyście, że nigdy żadna kobieta nie będzie żarliwiej ubóstwiana, niż pani przeze mnie! Udamy się, dokąd pani zechce... Przewidziałem już nawet wszystko...

Uśmiechnął się, ale uśmiech ten wnet zgasł, zdmuchnięty powiewem lęku niepewności. Mówił znów:

— Zrobilibyśmy tak. Wyjechałbym pierwszy, bo już przygotowano pana Jana do wieści o moim wyje-

ździe. Ale pani pojechałaby potem za mną... Proszę mi wybaczyć, że tak wszystko już układam... Błagam o przebaczenie, jeżeli obrażam panią nawet myślą łącząc nasze losy... A jednak proszę panią na wszystko o wysłuchanie mnie do końca... Pojechalibyśmy daleko, bardzo daleko, aby być zupełnie, zupełnie sami... Sama pani wybierze, dokąd się udamy i gdzie się zatrzymamy... Jeżeli pani zechce, kupimy sobie domek wiejski, ale ładny, wygodny, okolony pięknym parkiem. I tam wśród rozkoszy sielskich, będziemy sami, zupełnie sami napawali się naszym szczęściem we dwoje... Pani będzie panowała w tym domu, jak w moim sercu. Nie będziemy się rozstawali ani na chwilę. A nawet gdy będziemy milczeli, serca nasze będą sobie mówiły wzajemnie w szeptie upojnym: „Kocham!”

Już nie opierała się rozmarzającej pieszczocie jego słów. On zaś nie ustawał:

— O nic więcej nie błagam, jak o pozwolenie kochania Pani. Radość pani będzie moją radością i szczęściem. Będzie pani moim sercem i moimi oczami. Za pani uśmiech, za pani spojrzenie, za pani cień — kochać panią będę, jak tylko może kochać rozmiłowany mężczyzna. O, jaki byłbym szczęśliwym!... A może i pani też...

W głębi jej serca przepiękny głos potwierdził to przypuszczenie głosem: „Tak!”. Przyszłość jej, taka, zda się, mroczna, nagle rozświetliła się tysiącami iskier szczęścia, a życie, okryte kirem żaloby, rozjaśniało najpiękniejszym z uśmiechów. Takie bytowanie, jak jej malował Józef rozmiłowanymi ustami, byłoby dla niej rajem na ziemi.

Norwin mówił coraz goręcej:

— Jesteśmy w tej chwili u progu wypadków doniosłych i decydujących. Piękny sen o szczęściu muska nas swą rajska pieszczotą, wsącza nam się w duszę i serce. Wzywa nas, wabi, ciągnie ku sobie. Ale zarazem jest trwożny, jak ptak. Jedno niebaczne słowo może go spłoszyć, a wtedy uleci od nas, może już na zawsze, aby nigdy więcej nie powrócić. W tej chwili jeszcze jest. Wystarczy, abyśmy go oboje chwycili szybko, oburacz, a nie wymknie się nam już nigdy!

Słuchała jego słów z czarownym upojeniem. Rzeczywiście szczęście musnęło ją swym łabędziem skrzydłem. Dotknięcie to było balsamem, cudownie kojącym. Znikały wnet: dawne bóle, męki, wspomnienia, walki, żaloba... Kochała i była kochana... Odkrywała w sobie nowe, niezmiernie dale, widnokreśli rozkoszy nieziemskich, rajske uśmiechy... Ze wzrastającym zachwytem słuchała słów Norwina:

— Kocham panią! Proszę nie odrzucać tej miłości, tak trwożnej i lękliwej, która zdobyła się wreszcie na odwagę ukazania się pani w całej swej potędze. Kocham panią! Pragnąłbym w tej chwili odnaleźć słowa tak mocne i piękne, aby trafiły pani wprost do serca i by żadna siła ich już stamtąd wyprzeć nie zdołała. Kocham panią; to wszystko, co mogę pani powiedzieć. Bez pani pozostaje mi tylko rozpacz, beznadziejna, dogonna. Bez pani jestem niczem — z panią wszystkim. Proszę wysłuchać mojej najpokorniejszej, błagalnej prośby: czy zechciałaby pani stać się dla mnie tą, której będę zawdzięczał wszystko, dla której uczynię wszystko, czy raczyła by pani — proszę o to najupokorniej — zostać moją żoną?...

— Pańską żoną? — szepnęła.

Z nieodpartą siłą rwała się na jej usta odpowiedź:

— Tak, tak, chcę, z całej duszy i serca!...

Ale w tej samej chwili opuściła oczy i ujrzała na swym palcu złotą obrączkę.

I odrazu prysnął, jak bańka mydlana, potkotrawły sen o szczęściu. A zarazem nowy blask, który rozjaśnił jej duszę, zgasł bezpowrotnie. Zdusiła w sobie jeszcze niewypowiedzianą odpowiedź. Więzy wierności dla zmarłego męża skrępowywały ją, niby kajdany. Odepchnęła od siebie złudę szczęścia, która może była tylko podszeptem szatańskim, kuszeniem pana piekiel, aby skalać jej czystą duszę. Zarzucała sobie, jak największe przestępstwo, że choć chwilę zapomniała o swych świętych obowiązkach wobec zmarłego, że choć na moment straciła siłę i słabła pod wpływem ponętnych widoków.

Dalszy ciąg nastąpi.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

W każdym razie chcąc dać dowód swej gotowości, Jadzia zaoferowała się towarzyszyć mężowi. Dodała tylko przemyślnie:

— O ile to nie pociągnie za sobą zbyt wielkiego powiększenia kosztów?

Odrzekł jej:

— Mniejsza o koszt, skoro i tak już sprzedało się wiesz. Ale zapominasz, że ktoś musi się opiekować dziećmi. Wiesz, że nie chcę polegać na guwernantkach.

Jadzia odetchnęła z ulgą.

— Owszem, będę rad, gdy do mnie zajrząz od czasu do czasu. Postaram się o wielokrotny paszport zagraniczny dla ciebie.

— Będę przyjeżdżała jak najczęściej — odparła Jadzia, zadowolona, że jednak będzie mogła zostać w Warszawie.

Warski wyjechał.

Jadzia tem częściej przebywała w patronacie. Donosiła nawet o tem w listach mężowi, zaznaczając, że dla oszczędności wyczołgała się całkowicie z życia towarzyskiego. Poświęcała się całkowicie, jak pisała, wychowaniu dzieci i pracy społecznej.

Gdy mąż był w Warszawie, bywali często razem w teatrach i kinach. Warski tak wpoił w nią zamiłowanie do tych widowisk, że trudno jej było obyć się bez tej godziwej rozrywki. Samej jednak chodzić nie wypadało. Więc z kim?

I nagle niby przypadkowo wpadło jej do głowy, że mogłaby właściwie bywać z Mardkiem. Tylko, że... trzeba by płacić za niego. Czy nie wytworzyłaby się fałszywa sytuacja?

Postanowiła zasięgnąć listownie porady u męża. Napisała w jednym z listów:

„Nie mogę oprzeć się chęci bywania w teatrach i kinach. Dziękuję Tobie tak je polubiłam. Rozumiem chyba, że sama chodzić nie mogę, chociażby ze względu na powrót do domu. Zapraszać znajomych nie chcę, bo trzeba by odnawiać stosunki towarzyskie, a wtedy znów zaczęłyby się koszty, wydatki, na stroje i przyjęcia. Jakbyś się zapatrywał na to, abyin-

zabierała ze sobą Mardka? Teatr i kino kształca. Spełnimy dobry uczynek, zarazem zaś będą miała pewną i niezawodną opiekę”.

Warski odpisał jej, że ma całkowitą słuszność. Bo i cóż miał robić? Skoro Jadzia postąpiła tak uczciwie, że zawiadomiła go o swych zamiarach, musiał równie uczciwie — pozwolić jej na to. Wolał, żeby było tak, niż aby chodziła z nim pokryjomu i aby potem miał dowiedzieć się o wszystkim z plotek i opowiadań znajomych.

Zarazem wszakże zasmucił się. Czuił bowiem, że coraz bardziej zacieśnia się węzeł między Jadzią a Mardkiem i że on, Warski za życia widzi początek tego, co się stanie, gdy umrze...

Gdy Jadzia oznajmiła Mardkowi o swym zamiarze, początkowo oburzył się. Rzekł z hardą dumą:

— Nie chcę korzystać z jego pieniędzy. Póki nie mogę sobie na to sam pozwolić, nie będę chodził nigdzie.

Jadzia musiała dopiero Mardkowi pokazywać list Warskiego, zapewniać, że tu chodzi o to, aby była pod opieką meską, że musiałaby się uciec do kogo innego, skoro odmówi jej prośbie, albo wyrzec się umiłowanej rozrywki, co byłoby jej niezmiernie przykre.

Mardek wreszcie się zgodził. Ale był jeszcze inny szkopuł. Trzeba było do teatru być jako tako ubranym. Mardek nie miał zbyt wikwintnej garderoby.

Jadzia wszakże znalazła i na to radę. Można by przecież przerobić dla Mardka jakiś garnitur Warskiego o pozwolenie listownie i znów je uzyskała.

Oczywiście w tym wypadku też prosiła Warskiego o pozwolenie listownie i znów je uzyskała, choć Warski pomyślał smętnie:

— Już za mojego życia zaczyna nosić moje ubrania...

Mardek nie bez ceregieli, zgodził się i na to.

Odtąd spędzali razem niemal wszystkie wieczory. Mardek przychodził po Jadzię, a potem odprowadzał ją do domu. Przeważnie wracali do domu

pieszo. Samochód Warskiego był już dawno sprzedany.

Te spacerzy wieczorowe napawały Jadzię dziwną błogocią. Było jej bardzo dobrze przy boku tego mężczyzny, który tylokrotnie już narażał swoje życie najpierw dla niej, a potem dla jej córki i... własnej. Opierała się z nieznaną dotąd przyjemnością o jego silne ramię. Czuliła się przy nim tak bardzo... bezpieczna. Czy tylko to? A może co więcej?

Pozornie nie. Nawet nigdy nie zadawała sobie tego pytania. Zdumiewało ją tylko jedno: czemuż to od pewnego czasu miewała takie dziwne sny?

Nie przypominała sobie nawet szczegółów, wiedziała tylko, że kończyły się zazwyczaj płomiennymi pocałunkami i to... nie z mężem...

Początkowo postać tego mężczyzny nie ukazywała się wyraźnie, później jednak uprzytomniła sobie, że tym mężczyzną, niemal co noc nawiedzającym ją w sennych widziadłach, był... Mardek.

Odtąd coraz większa, nieodparta siła pociągała ją ku niemu. Zaczynała rozumieć, jaki miała podkład troskliwość o niego. Domyslała się, że zbudziła się w niej wreszcie po tylu latach miłość ku temu, który o nią niegdyś tak zabiegał. I że wszystko, co dlań czyniła, gdy był jeszcze w szpitalu i później, było nie tylko uczuciem wdzięczności, lecz o wiele głębszym, potężniejszym...

Doszło nawet do tego, że po raz pierwszy w życiu, bez wstępu i odrazy wspominała pamiętną noc w praskiej izdebce nauczyciela tańców... Przeżywała tę noc ponownie w snach... I nawet niekiedy pragnęła, zasypiając, aby to właśnie znów jej się przyśniło.

Samotność napawała ją uczuciem przykrości, kiedy udawała się na spoczynek i długo a niespokojnie wila się w łóżku przed snem. Nawet podczas najbardziej małej drzemki na sofie wtulała się w jej plusz z jakimś niespokojnym dreszczem...

A Mardek?

Dalszy ciąg nastąpi.

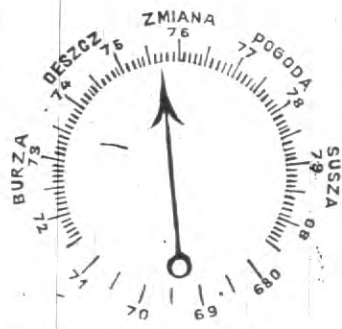
LUTY

23

Wtorek

Dziś: Poira
Jutro: MaciejaWsch. s. g. 6 m. 38
Zach. s. g. 17 m. 2

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

S. p. Wincenty Karny

Komendant Miejskiej Straży Ogniovej p. Karny zmarł wczoraj w Szpitalu Miejskim.

W ostatnich czasach zmarły ciężko zaniemógł i od paru tygodni leżał w szpitalu.

Główną chorobą było zapalenie płuc, które z powodu zastępczych komplikacji spowodowało zgon.

Wczoraj nastąpiło przeniesienie zwłok z kostnicy do mieszkania w lokalu Straży przy ul. Zamkowej. Dziś wieczorem nastąpi eksportacja zwłok do kościoła Farnego. Pogrzeb jutro.

Lot do Grodna z przeszkodami

Samolot I pułku lotniczego wystartował onegdaj do lotu Warszawa—Grodno.

Na polach wsi Pecyna-Stara pow. Ostrowskiego, lotnik zmuszony był lądować wskutek defektu w motorze.

Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku, samolot nieuszkodzony. Po naprawie motoru lotnik kontynuował swą podróż.

"Bohater" krwawych awantur na rekolekcjach

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o "Występie nożowników przy ul. Mostowej" podajemy, że krwawe awantury wywołał Tarasewicz Bronisław, zam. przy ul. Lipowej 39, który obecnie przesiaduje w areszcie śledczym.

Okradziony sklepik spożywczy

Do sklepiku spożywczego Borkowskiego Grzegorza przy ul. Sobieskiego 18, zakradli się złodzieje i zrabowali artykuły spożywcze, zostawiając ziejące pustką półki.

Wykrycie tajnej gorzelni na powlecie

Kwestja samogonki na Kresach ma już ustaloną opinię w kraju i u władz.

Z jednej strony wysokie ceny „spirytualjów” wywołuje zniechęcenie do monopolki, stąd idzie zmniejszenie wpływów z tego źródła, z drugiej—zbyt liczne pokusy na tajemne gorzelnictwo: tani surowiec, nieskomplikowana produkcja, popyt ogromny.

I jeszcze jeden ważny czynnik wchodzi tu w grę—nagroda za wykrycie. To też o ile powszechnie się mówi o niezliczonych fabryczkach samogonki, często też pisze się o wykryciu.

W dniu 20 b.m. po przeprowadzeniu dłuższej obserwacji Posterunek P.P. w Holyńce wykrył potajemną gorzelnię prowadzoną przez m-ców wsi Skrobaki, gm. Holyńka Józefa i Eu-

genję Kozłowskich, u których podczas rewizji znaleziono 21 i pół litra okowity oraz kocioł z chłodnicą i wszystkimi przyrządami.

Przypadkowo, oprócz powyższego podczas rewizji znaleziono karabin.

Radość wśród funkcjonariuszy policji znaczna już sobie obliczają ile na każdego wypadnie nagrody.

Po groźbie „Bat'a” nowy bat ale na krawców.**Projekt założenia fabryki gotowych ubrań**

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, dwaj białostoccy przemysłowcy mają założyć wielką mechaniczną wytwórnię gotowych, tańszych ubrań.

Według projektu organizatorów ten nowoczesny zakład będzie w stanie wypuszczać codziennie na rynek kilka tysięcy

ubrań, przeważnie gatunku tańszego na eksport i w kraju. W przedsiębiorstwie tem ma być ulokowany miljonowy kapitał, a zakład będzie największą tego rodzaju fabryką w Polsce.

Niema wątpliwości, że to stworzy nadzwyczajną konkurencję dla sklepów z gotowymi ubraniami i krawców, tak zwa-

nionych tandeciarzy. Ze względu na bliskie sąsiedztwo Białegostoku z Grodnem fakt ten wywołał zrozumiałe poruszenie wśród krawców grodzieńskich.

Coprządza zakład taki zatrudni większą ilość kwalifikowanych pracowników, lecz w każdym bądź razie nie z Grodna.

Strzał w głowę zawiedzionej w miłości

W kolonii Marynad, pod Białymstokiem, wystrzałem z dubeltówki, skierowanym w głowę pozabawiła się życia 19-letnia Janina Wołokijewska.

Samobójstwo to wywarło w okolicy wstrząsające wrażenie i

jest szeroko komentowane przez ludność.

Nabój z dubeltówki zniósł nieszczęśliwej dziewczynie głowę.

Chociaż przyczyna samobójstwa nie jest ostatecznie usta-

lona, to jednak opinia głosi, że Wołokijewska będąc służącą u p. Zygmunta Halickiego, zakochała się bez wzajemności, co ją w końcu doprowadziło do desperackiego kroku.

Pożary i zgłiszcza

W Krasnopolu, pow. suwalskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w młynie motorowym Józefa Moczulskiego i Konstantego Krzy-

wickiego.

Pomimo energicznego ratunku połączonych straży pożarnych z Suwałk i okolicznych, młyn wraz z całym urządzeniem

spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą około 25.000 złotych. Młyn i maszyny nie były ubezpieczone od ognia.

U źródeł dopływów Horodniczanki

Z całkowitem uznaniem przyjęliśmy Nowy Plan m. Grodna, wydawnictwa księgarni Iberskiego. Rzecz niezastąpiona, więc spotkała się z powszechnym uznaniem i jest już na wyczerpaniu. Prawdopodobnie zajdzie potrzeba drugiego wydania. Chcielibyśmy przy tej sposobności wprowadzić do planu m. Grodna małą poprawkę. Chodzi o źródła dopływów Horodniczanki.

W dniu wczorajszym za podmuchem ciepłego południowego wiatru wezbrały rynsztoki. Rozpoczęła się gorączkowa praca stróżów, zmierzająca do spławiania zlodowaciałego śniegu, skutkiem czego u wlotu

nielicznych kanałów potworzyły się zatopy—woda nie mając ujścia zalała chodniki, wypłynęła na jezdnię i t. d.

Niezwłocznie dziwówko ogłędaliśmy wczoraj u zbiegu ulic Dominikańskiej i Orzeszkowej, gdzie dla ratowania sytuacji zjechała straż ogrońowa. Woda, pomimo że u kresu ulicy Dominikańskiej ma metrowy kanał przekopany wprzek jezdni, zalała chodnik przy Sadzie Okr. Dopiero trzy miotły intensywnej pracy zdołały część fal skierować na spadzistą ul. Wileńską, poprawiony kanał zabrał resztę a z Wileńskiej prosto do Horodniczanki...

W każdym razie nie należy

lekceważyć „kanału” i umieścić go w planie a zam. ul. Wileńskiej nowy dopływ Horodniczanki

Tę będzie zadaniem magistrackiego biura pomiarowego natomiast „inżynierja” magistracka chyba postara się jak najprędzej, żeby do tego nie doszło.

Gotówka z portfela

Wejnerowa Zofja, zam. przy ul. Orzeszkowej 35 zameldowała policji o kradzieży z portfela 50 zł. przez Koleśnik Rabinę.

Rozbestwienie łobuza

Podczas doprowadzenia do komisariatu przez post. Przybylskiego Franciszka, niejakiego Dranczewskiego Michała, zam. przy ul. Przedmiejskiej 12, opryszek usiłował pobić policjanta nożem rzeźnickim, lecz rozbrojony powędrował do celu, obciążony nowym przestępstwem.

ZAKŁAD KRAWIECKI

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

KINO
Świątowid
Brygidzka 2pocz. seansów:
1—17.00,
2—19.30,
3—21.30.

Harold Llovd

w arcywesołej komedji pt.

CORAZ PRĘDZEJ

Humor — Smiech — Sensacja

Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamieszkania zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy; w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor—Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek teatr nieczynny.

W środę premiera sztuki St. Kiedrzyńskiego ostatniej nowości scen warszawskich „Szczęście od jutra”, w której udział biorą pp. Hryniewicz-Winklerowa, Ustarbowska, Mrowińska, Winkler, dyr. Krokowski, Nowoselski. Nowe pomysłowe dekoracje przygotowuje J. Harylkiewicz.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

W piątek po raz drugi „Szczęście od jutra”.

W próbach pod reżyserją dyr. Krokowskiego „Carewicz” G. Zapolskiej.

Posiedzenie Sejmiku Powiatowego

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Poza sprawozdaniem z poprzedniego posiedzenia i poszczególnych referatów na porządek dzienny wchodzi:

Gwarancja Sejmiku dla m. Krynek na spłatę skonwertowanej pożyczki krótkoterminowej.

Sprawy Komunalnej Kasy Oszczędności 1) przyjęcie sprawozdania 2) podział zysków Kasy 3) wybór Sejmikowej Komisji Rewizyjnej dla Kasy 4) wybór 2 członków Rady Kasy.

Wybory 2 członków i zastępców do Komisji Rewizyjnej Wodnej.

Wybory 3 członków sejmikowej Komisji Rewizyjnej.

Preliminarz budżetowy.

Wolne wnioski.

Drobny pożar na krańcu miasta

W domu państwowym przy ul. Poniatowskiego wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia komina.

Zaalarmowana Straż Ognio-wa pożar zlikwidowała.

Narazie straty nieustalone, w każdym razie budynek szkód znacznych nie poniósł, jedynie są wątpliwości o rzeczy ruchome, znajdujące się wewnątrz.

Garnitur nie na miarę

Krawiec Golkin Abram przy ul. Jerolimskiej 26 wykończył obstalunek, coprządza nie „prima-sorta” ale zawsze jakieś 100 zł. wart. Oczekiwał klienta z gotówką po odbiór, tymczasem zjawił się podczas jego nieobecności zupełnie inny „klient” bez gotówki i zabrał gotowe ubranie, choć nie na jego miarę uszyte.

Dźwiękowiec
POLONJA
Pocztowa 4ZULA POGORZELSKA, M. FRENKIEL, WL. WALTER i in.
w 1-ej polskiej 100% mówionej i śpiewnej komedji wojsk.**Ułani, ulani, CHŁOPCY MALOWANI...**Dźwiękowiec
APOLLO
Dominikań. 26**GENERAŁ CRACK** Dzieje awanturnika, który ogniem i mieczem zdobył tron a pieśnią i spojrzeniem serce kobiece w r. gl. J. BarrymoreKino PALACE
Orzeszkow. 13Potężny film odsłaniający bagno powojennych stosunków pt. **OFIARA OJCA** w r. gl. Paweł RICHTER. Mistrzowska grał Bogata treść!